12/2022

Trzy po trzy

Kultura na quizie szkolnym

Jak została odebrana poprzednia gazetka?

Jak być ekologicznym w święta?

Notka od redakcji

Ostatnio dowiedziałam się, że według zaskakująco wielu profesorów, jak i uczniów, artykuł niepodpisany imieniem i nazwiskiem jest bezwartościowy tudzież niepoważny. Biorąc to pod uwagę, z przykrością muszę Was, drodzy czytelnicy, poinformować, że pismo, które trzymacie w rękach, jest krótko mówiąc, beznadziejne.

Zważywszy na fakt, iż wszyscy autorzy w tym numerze są anoni*owi, powinno ono leżeć co najwyżej w śmietniku.

~Od red*kcji

Kultura i klasa III LO

22.11.2022 w naszej szkole odbył się ciekawy quiz. Wszyscy, jak na elitarne liceum przystało, zachowywali się z klasą.

Szczególnie jedna z pedagożek uznała za jak najbardziej stosowne okazywanie swojego niezadowolenia poprzez wrzeszczenie tak, że było ją słychać na samych Bałutach.

Nie chcemy nikogo wskazywać palcami, więc obejdzie się bez nazwisk. Zdradzimy jedynie, że była to nauczycielka języka niemieckiego. Zaskakującą, jak na ten wiek dojrzałością, wykazała się jedna z drugich klas.

Rozkręcili show, ukazując światu zaskakująco szeroką gamę różnorodnych odgłosów. Zachowując nutkę tajemniczości, wskażemy jedynie, że nie była to klasa A, B, C ani D.

Mimo faworyzacji mat-fizu, o której trąbi spotted, dziwnym trafem wygrały aż 3 klasy biol-chemiczne. Czyżby była to kwestia pytań o np. papierek lakmusowy? No nie wiem,

pozostawię to do Waszej interpretacji i dodam, że czekamy na więcej takich ekscytujących eventów, które będziemy mogli z taką pasją opisywać. Xoxo gazetka.

~Wiecz*rek i Mal*tyński

EKO CZY ŚWIĘTA - OTO JEST PYTANIE

Na pograniczu jesieni i zimy, gdy ostatnie liście z drzew lądują na ziemi, a pierwsze płatki śniegu spadają na nasze głowy, coraz częściej zastanawiamy się, co kupić bliskim na święta? Ten odwieczny dylemat spędzający nam sen z powiek i pieniądze z portfela niestety doprowadza także do coraz gorszego stanu zdrowia naszej planety. Dążące do szybkiej autodestrukcji ozdoby świąteczne, plastikowe opakowania prezentowe jednokrotnego użytku oraz wiele innych czynników sprawia, iż zadajemy sobie pytanie - czy to wszystko jest nam potrzebne?

Na całe szczęście gazetka “Trzy po trzy” przychodzi z innowacyjnymi metodami ekologiczniejszego obdarowywania bliskich.

Możemy na przykład czas, który przeznaczamy na wpatrywanie się w ekran telefonu (czytaj: przeglądanie spotted), zamienić na naukę samodzielnego wykonania prezentu gwiazdkowego korzystając z filmików na platformie YouTube. Jeśli brak chęci i talentu do wytwarzania podarunków własnej roboty stanowi dla Ciebie problem, zawsze można udać się do robiących na drutach uczniów klasy 1A, którzy nieco znają się na rzeczy. Smakosze przetworów domowych jednogłośnie potwierdzają, że powidła, dżemy czy konfitury własnoręcznie wyprodukowane, także świetnie spełniają warunki dobrego prezentu świątecznego. Z kolei zamiast kupowania drogich ubrań z niekoniecznie sprzyjających przyrodzie materiałów możemy wybrać się do sklepów z odzieżą używaną. Poza dobrze wszystkim znanymi tak zwanymi "lumpami", alternatywną opcją jest aplikacja Vinted gdzie w okazyjnej cenie możliwe jest kupno wszelakich produktów, którym w ten sposób zapewniamy drugie życie. Obdarzeni takimi specjałami najbliżsi będą równie szczęśliwi, a może dzięki tym drobnym staraniom koniec świata jaki przewidujemy, nastąpi później niż zapowiadają to ekolodzy.

~Ma*ia Felakowska

Komiks autorstwa Apol*tka

Trójka sprzed lat

Ludzie, którzy kończyli licea dwadzieścia lat temu, kojarzą mi się raczej z boomerami, próbującymi być "młodzieżowi" i używającymi nieaktualnego już slangu nastolatków. Jak myślę o ich młodości - latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych, gdy chodzili do szkoły, mam w głowie obrazki z filmu typu "Mean Girls". Tak, wiem, że nie jest to zbyt prawdziwe wyobrażenie, a absolwenci Trójki, jako nastolatkowie bardziej przypominali obecną młodzież niż Reginę George, jednak wciąż pozostaje we mnie nadzieja, że wiedli przynajmniej po części tak szalone życie... Aby się tego dowiedzieć, porozmawiałem z Agatą Golańską - uczennicą Trójki w latach 1993-1997.

Jak wiadomo, są miejsca, gdzie na przerwach robi się aż parno od otaczających nastolatków emocji. Gdzie kwitło wasze życie towarzyskie?
Był tak zwany murek na placu komuny, obok Orlenu. Czasem przychodzili też studenci z alkoholem, ale tam zazwyczaj spotykaliśmy się wieczorami. Na przerwach raczej byliśmy w szkole.

Robiliście nauczycielom żarty?
Nasza klasa dosyć rozrabiała. Nauczyciel matematyki miał katar sienny. Za każdym razem, gdy kichał, wstawaliśmy i odśpiewywaliśmy mu sto lat. To trochę utrudniało lekcje, ale wszyscy świetnie się bawili. Na urodziny opakowaliśmy profesorowi jego własny samochód.

Czuliśmy się swobodnie i myśleliśmy, że wiele możemy. Gdy się spóźniliśmy, wchodziliśmy do klasy, tańcząc albo jednego dnia przyszliśmy w piżamach.

Czy nauczyciele się mścili?
Nie. Nawzajem ironizowaliśmy z siebie, ale wszystko było raczej przyjazne. Na pewno nie było negatywnych rewanżów.

Jak wiadomo część naszych nauczycieli to dość barwne postacie. Czy za waszych czasów również były takie osoby?
Bardzo lubiliśmy dyrektora prof. Kaczorowskiego. Całe swoje życie poświęcił temu miejscu, co było widać. No i prof. Stasik - wicedyrektor. Był bardzo surowy. Wyganiał nas z toalety, wchodził nawet do damskich, i gonił po korytarzu, gdy ktoś się spóźniał. Mimo to go lubiliśmy. Dobrze wspominam profesora od Przysposobienia Obronnego (dzisiejszego EDB). Mówił do nas częściowo po hiszpańsku, a dziewczyny nazywał "seniorita".

A jak z kolegami i koleżankami z klasy? Dogadywaliście się?
Byliśmy zżytą klasą, ale robiliśmy sobie dowcipy. Naszym ulubionym, było podpowiadaniem kolegom, którzy odpowiadali przy tablicy, jakieś absurdy. Im bardziej odrealnione, tym lepiej.

A prof. Krzyżański? Już wtedy był takim żartownisiem?
Prof. Krzyżańskiego najlepiej wspominam. Jak go poznaliśmy, był bardzo młody. Pamiętam go jako otwartego i towarzyskiego. Najlepsze były referaty. Opowiadaliśmy i prezentowaliśmy życie postaci historycznych, na przykład nasz kolega pokazywał, w jaki sposób Bonaparte się mył. Nie dotyczyło to historii, ale prof. Krzyżański umierał ze śmiechu.

Szkoła dopiero od niedawna, biorąc pod uwagę jej długą historię, wygląda tak pięknie, jak teraz. Wcześniej ponoć była ruiną.
Tak, budynek się walił. Ostatecznie, jak w jednej sali podczas lekcji zarwał się strop, przeniesiono, na czas remontu, szkołę do podstawówki na Widzewie. Przychodziliśmy wieczorami i część uczniów musiała zmienić liceum ze względu na dojazdy.

Teraz Trójka jest szkołą z dużą ilością sportowców. Jak było wtedy?
Mieliśmy mistrzów Polski w łyżwiarstwie i masę pływaków. Zazwyczaj byli przypisani do biolchemów. To była taka elita. Nieosiągalne towarzystwo.

Jak widzicie, uczniowie wiedli dość ciekawe życie oraz potrafili zażartować zarówno z siebie nawzajem, jak i z nauczycieli. Zapewne znali jakieś magiczne techniki, aby nikt nie poczuł się urażony... A może, ale tylko może, ewentualnie, wszyscy mieli nieco więcej dystansu.

~Mal*tyński

Pamiętniki licealisty

Śnieg miesiąc PRZED poważnym rozpoczęciem zimy zdecydowanie wprawił mnie w boski nastrój. Uwielbiam przesiąkające trampki i wiatr, który przenika cię aż do kości. Jest to prawie tak świetne uczucie, jak to, że połowa nauczycieli przypomina sobie o naszej ilości ocen w ostatniej chwili. Przeżyłem niesamowitą zabawę, ucząc się po nocach i śpiąc dwie godziny na dobę. Dodatkowo święta, które już w listopadzie mocno dały o sobie znać, są coraz bliżej. Wręcz wyczekuje z niecierpliwością karpia w galarecie i dostania kolejnej pary kapci. Nie zapominajmy o uroczej, bardzo nerwowej atmosferze oraz pustkach w portfelu. Mam naprawdę wszystkiego dość, a jedyne co osłodziło mi ten okropny miesiąc, to penis w polewie czekoladowej z posypką kokosową. Otwarcie Dickery w Łodzi to prawdziwe zbawienie...

~Wieczo*ek